

IZABELA WIENCEK

Biblioteka Uniwersytecka, Gabinet Starych Druków, Warszawa

DZIEJE KSIĄŻKI JAKO PRZEDMIOT EKSPOZYCJI MUZEALNEJ: PRZYKŁAD MUZEUM DRUKARSTWA W LYONIE

Początki typografii w Lyonie. Historia utworzenia lionńskiego Muzeum Drukarstwa. Stała wystawa wg koncepcji Henri-Jeana Martina – wykaz eksponatów. Działalność kulturalno-oświatowa placówki. Problemy związane z wystawiennictwem dawnej książki. Polskie muzea prezentujące druki XV–XVIII w.

*Le livre, ce ferment*¹

Powstałe kilkanaście lat po II wojnie światowej Muzeum Drukarstwa w Lyonie (Musée de l’Imprimerie de Lyon), jednej z europejskich stolic książki XV–XVI wieku, od dziesięcioleci nie zmieniło swej stałej ekspozycji. Jako dzieło znamienitych twórców i luminarzy współczesnego bibliotekarstwa, działających w mieście naznaczonym wielowiekową tradycją produkcji, handlu i wzornictwa książki, może stanowić ciekawy punkt odniesienia dla licznych, niereformowanych od lat placówek tego typu oraz do rozważań o sztuce wystawienniczej w ogóle – o jej trwałości, przesłaniu, celach. Wystawa, urządzona w „starym stylu” i nieco zakurzona, pokornie koegzystuje z wartkim nurtem aktywności Muzeum przejawiającej się w rozmaitych inicjatywach edukacyjnych i kulturalnych, w publikacjach i wystąpieniach pracowników. Owo współistnienie „strumienia i stawu” jest chyba charakterystyczne dla wielu współczesnych instytucji kulturalnych, nie tylko we Francji. Stałość i płynność: co zatem jest bardziej wartościowe?

¹ Tytuł jednego z rozdziałów *L’Apparition du livre* Henri-Jean MARTINA i Lucien FEBVRE’A (Paris: A. Michel 1958). Przekład polski pióra Andrzeja Mencwela pt. *Książka, ten zaczyn* ukazał się w Przeglądzie Humanistycznym (8/9) 1989, s. 163–190.

POCZĄTKI LIOŃSKIEJ *ARS IMPRESSORIA*²

Lyon – miasto Lwa, celtyckie Lugdunum, nieprzerwanie od dwóch tysiącleci pełni funkcje centralne, najpierw jako ośrodek administracyjny dla rzymskiej Galii, potem od XVI wieku jako centrum handlowo-finansowe Francji. Malowniczo położone w widłach dwóch rzek, zielonego Rodanu i brunatnej Saony, stanowiło niegdyś zachęcający przyczółek dla kupców zmierzających tu z innych nadrzecznych metropolii. Znajdując się w połowie drogi między Paryżem a Wenecją, dwoma konkurującymi ze sobą handlowymi ośrodkami południowo-zachodniej Europy, w pełni wykorzystało to usytuowanie. Przyprawy korzenne, egzotyczne maści i balsamy, metale i płótna – wszystkie te produkty musiały zawitać najpierw do Lyonu. Już w XV wieku chronione protektorem królewskim, ulokowały się tu liczne manufaktury producentów jedwabiu, które miały przyciągać obcych kupców i stworzyć konkurencję tkaninom włoskim. W wyniku rozwijającego się handlu uruchomiono słynne targi lionńskie, otwierane raz na kwartał na okres 4 tygodni.

Tym właśnie posunięciom ekonomiczno-politycznym – za takie można uznać królewskie plany rozwoju przemysłowego w XV wieku – Lyon zawdzięcza początki aktywności bankierskiej oraz sławę głównego ośrodka handlowego Francji. Miasto, w którym do tej pory królował pieniądź, już wkrótce miało stać się aktywnym uczestnikiem nadchodzącej przemiany kulturalnej, jaką ze sobą przyniosło wynalezienie druku. Owa rewolucja znacząco zmieniła oblicze wczesnonowożytnego Lyonu.

Specjaliści z różnych dziedzin, przygotowujący swe wyroby zgodnie z rytmem, jaki wyznaczały targi, skupiali się w określonych dzielnicach rzemieślniczych. Na targach sprzedawano sukna, płótno, tkaniny wyszywane złotem i srebrem, skóry surowe i wyprawione, metale, broń, a od 1473 roku, gdy powstała tu pierwsza oficyna wydawnicza – również zaczął rozwijać się handel książką. Jego pomyślny rozwój zakończył się w latach 60. XVI wieku.

Czarna sztuka przedostała się do Francji za pośrednictwem impresorów niemieckich. Jeszcze zanim ukazał się pierwszy druk francuski, Johann Fust i Peter Schöffer, drukarze z Moguncji, mieli swoją handlową filię w Paryżu. Najstar-

² Początki lionńskiego drukarstwa m.in. wg: Arthur KLEINCLAUSZ, *Historie de Lyon*, T. 1–2, Lyon: Librairie Pierre Masson 1939–1948; *Dictionnaire encyclopédique du livre*. [Vol. 1–2] A–M, Paris: Éditions du Cercle de la Librairie 2002–2005, [m.in. hasła:] Gryphe, Sébastien, Vol. 2, s. 436–437; *Le Roy, Guillaume I et II*, Vol. 2, s. 730–731; *Lyon*, Vol. 2, s. 817–824; o poszczególnych drukach w: Jacques-Charles BRUNET, *Manuel de libraire et de l'amateur de livres*, T. 1–6, Berlin: Altmann 1922; Henri BAUDRIER, Julien BAUDRIER, *Bibliographie Lyonnaise*, Lyon: Brun, 1895–1921, Tables par George Tricou, Genève: Droz 1950; Sybille von GÜTLINGEN, *Bibliographie des livres imprimés à Lyon au seizième siècle*, Baden-Baden: Koerner 1992, T. 1; katalogi online: Heritage of the Printed Book Database, <http://firstsearch.oclc.org>; Karlsruher Virtuelle Katalog, <http://www.ubka.uni-karlsruhe.de/kvk.html>; Catalogue Collectif de France, www.ccf.fr/bnf.fr/

sza drukarnia francuska została założona w murach Sorbony z inicjatywy dwóch profesorów: Johanna Heynlina i Wilhelma Ficheta, którzy w 1470 roku zaprosili do jej współtworzenia trzech drukarzy niemieckich. Można powiedzieć, że również lionczycy czerpali z owego niemieckiego pośrednictwa: Barthélemy Buyer, kupiec lionski, poznał profesora Johanna Heynlina podczas studiów na Sorbonie. Zainspirowany nową techniką Buyer po powrocie do Lyonu otworzył w swoim domu na lewym brzegu Saony warsztat typograficzny, do którego zaprosił Guillaume'a Le Roy, urodzonego w Liège, pracującego wcześniej m.in. w Kolonii, również ucznia niemieckich mistrzów³. Pierwszą książką drukowaną w Lyonie jest: *Lotharii dyaconi cardinalis Compendium breve*⁴ – pięć współwydanych traktatów teologicznych autorstwa XII-wiecznego kardynała Lotara, późniejszego papieża Innocentego III. Ukazały się one w 1473 roku właśnie w oficynie Buyera i od tego czasu w Lyonie nastąpił gwałtowny rozwój produkcji wydawniczej. Wzrosła liczba drukarzy, rozwinęła się infrastruktura niezbędna do funkcjonowania i prosperowania tego rzemiosła. Wielkim zjazdom europejskiej finansjery odbywającym się kilkakrotnie w ciągu roku zaczęły towarzyszyć także transakcje wydawnicze. Do Lyonu zjeżdżali typografowie holenderscy, niemieccy, włoscy, introligatorzy, wytwórcy papieru i rozmaitych barwników, giserzy, złotnicy, garbarze, rytownicy. Wszyscy ci przybysze, zarówno ze wschodu, jak i z południa, przywozili niespotykane do tej pory techniki, wprowadzając nowe mody, zaskakując egzotyczną ornamentyką swoich produktów, bogactwem kolorów i wzornictwa. Nastąpiło przenikanie się zawodów: producent jedwabiu, szukając inspiracji, korzystał z mauretańskich wzorów, które następnie stawały się natchnieniem dla introligatora lub drzeworytnika. Bogaty lionski mieszczanin, odziany we wzorzysty kaftan, zasiadał wieczorem do lektury *Légende dorée* oprawionej w cielecą skórę zdobioną tak, jak jego ubiór.

Z typografami współpracowali autorzy dzieł – niekiedy zaś jedna osoba łączyła obie te umiejętności. Wybitni humaniści: edytorzy, korektorzy wraz z pracownikami „technicznymi”, trudzili się nad wspólnym dziełem – nowoczesnie drukowaną książką. Cała plejada ówczesnych literatów i uczonych spotykała się właśnie w Lyonie. Dostarczano wydawcom rękopisów, pilnowano poprawności tekstów, wspólnie debatowano nad planami wydawniczymi.

Dzięki intensywnym kontaktom miasta z przodującymi w kunszcie drukarskim ośrodkami niemieckimi oraz Wenecją, Genewą i Bazyleą już w XV wieku Lyon mógł śmiało współzawodniczyć z Paryżem. W największym francuskim ośrodku drukarstwa działało 60 drukarń, w Lyonie zaś w 50 warsztatach typograficznych pracowało 160 drukarzy. Podczas gdy na Sorbonie drukowano dzieła po łacinie, służące celom naukowym, to właśnie w pozbawionym uniwersy-

³ Guillaume Le Roy starszy, zm. 1493, w odróżnieniu od młodszego, jego syna, ilustratora i malarza, zm. ca 1527.

⁴ Datowana, pomijam tu hipotezy dotyczące druków wydanych *sine anno*.

tetu⁵ mieszczańskim, kupieckim Lyonie około roku 1474 ukazały się pierwsze dwie książki w języku francuskim: *Le Livre des merveilles du monde*⁶ oraz *Bible abrégée*⁷, a cztery lata później pierwsza we Francji książka ilustrowana – *Miroir de la rédemption de l'humain lignage*⁸. Spod pras lionskich wychodziły również klasyczne edycje z dziedziny teologii, medycyny i prawa, ale gros produkcji stanowiły utwory popularne, podążające za zmieniającymi się modami i gustami romanse (*Ponthus et Sidoine*), legendy (*Légende dorée*) czy też epickie *chansons de geste*. Wysoki poziom artystyczny osiągnęły popularne modlitewniki, tzw. godzinki. Bogacące się mieszczaństwo lionskie coraz chętniej lokowało kapitał w zbytkownych księgach oprawnych w cenną, złożoną skórę.

Liczba druków opublikowanych w XV wieku w Lyonie sięga tysiąca edycji⁹. Dla porównania – w tym czasie w Bazylei wytłoczono 580 tytułów, natomiast na ziemiach polskich (w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku i Malborku oraz w Chełmnie) ukazały się 33 znane dziś dzieła.

POCZĄTKI MUZEUM

Zważywszy, że Lyon zajmuje tak znaczące miejsce w europejskiej historii drukarstwa, nieco dziwi fakt, iż dopiero w 1963 roku utworzono w nim muzeum poświęcone tej sztuce. W XIX wieku, gdy w Antwerpii, Lipsku czy Moguncji powstawały pierwsze tego typu placówki, Lyon był miastem zasobnym, a dzięki mieszkającym w nim bankierom i przemysłowcom budującym wystawne kamienice zmienił się w prawdziwą metropolię. Mieszkańców stać było na nowoczesne rozrywki, to tu odbywały się pierwsze projekcje braci Lumière, którzy właśnie

⁵ Wszystkie współczesne lionskie uczelnie wyższe powstały w XIX wieku lub nieznacznie wcześniej.

⁶ Powieść podróżnicza powstała w XIV wieku opisująca świat z punktu widzenia średniowiecznego wędrowca, ze szczególnym uwzględnieniem egzotyki nieznanych krain, głównie Dalekiego Wschodu. Świat rzeczywisty miesza się tu ze mitologią; fantastyczne legendy z rozważaniami religijnymi.

⁷ Oba pochodzące z oficyny Barthélemy Buyera druki są niedatowane i charakteryzują się dużym podobieństwem typograficznym, dlatego też trudno stwierdzić, który ukazał się jako pierwszy. Wiadomo tylko, że zostały wydane przed pierwszą książką datowaną, drukowaną po francusku: *Légende dorée*, opublikowaną w 1476 roku również w Lyonie przez Guillaume'a Le Roy. Por. Pierre AQUILON, *Le Livre des merveilles du monde*, [w:] *Dictionnaire encyclopédique du livre*, vol. 2, s. 795.

⁸ Tłumaczenie *Speculum Humanae Salvationis* – parabiblijnych rozważań o życiu Chrystusa; zawiera 256 drzeworytów pochodzenia bazylejskiego.

⁹ W XVI wieku liczba ta wzrasta lawinowo. Poświęcona tym edycjom, wspomniana wyżej monumentalna bibliografia autorstwa S. von GÜTLINGEN, *Bibliographie des livres imprimés à Lyon au seizième siècle*, wydawana w Baden-Baden od 1992 roku, już obejmuje 11 tomów, a omawia dopiero niespełna połowę produkcji wydawniczej XVI wieku.

w Lyonie skonstruowali swój kinematograf. Jednak nikt nie podjął wówczas idei stworzenia muzeum drukarstwa. Sprzyjające okoliczności pojawiły się dopiero po II wojnie światowej, w roku 1956. Wtedy to bank Crédit Lyonnais darował miastu na ten cel XV-wieczny Hôtel de la Couronne, z zastrzeżeniem, iż znajdzie się tam m.in. Muzeum Banku. I tak też się stało: do dziś dwie sale poświęcone są mamonie, pozostałe – czarnej sztuce, a oficjalna nazwa instytucji obowiązująca do dzisiaj to Muzeum Drukarnictwa i Banku (Musée de l'Imprimerie et de la Banque). Znamienne, jak przenikająca się działalność bankierów i drukarzy lionńskich od czasów renesansu znalazła po latach swój wyraz w tym właśnie przedsięwzięciu!¹⁰ W dodatku pałac de la Couronne położony jest w pobliżu XVI-wiecznej dzielnicy drukarzy. Parę kroków stąd, przy rue Mercière, gdzie kiedyś unosił się zapach sadzy, pokostu i świeżo zadrukowanego papieru, mieli swoje warsztaty słynni typografowie: Sébastien Gryphe, Jean Tournes, Jean Frellon... Aby dostać się do pałacu usytuowanego przy niezwykle wąskiej uliczce i idealnie wtopionego w sąsiadujące budynki, należy szukać dwóch czerwonych flag z nazwą instytucji, zawieszonych w oknach Muzeum. Dopiero po wejściu na wspaniały renesansowy dziedziniec, jeden z tych, z których słynie starówka lionńska, otwiera się właściwe wejście do budynku.

Ekspozycja umieszczona na trzech piętrach jest dziełem sprzed ponad pół wieku. Rada Miejska Lyonu powierzyła organizację Muzeum w 1957 roku wybitnemu specjalście, typografowi i zarazem znawcy drukarstwa Maurice'owi Audinowi oraz 33-letniemu wówczas pracownikowi Bibliothèque Nationale Henri-Jeanowi Martinowi. Był to niezwykle owocny czas dla Martina – w 1957 roku przygotowywał właśnie do wydania swe pomnikowe dzieło *L'Apparition du livre*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1958 roku. Kilka lat później, w 1962 roku, objął stanowisko głównego konserwatora w Bibliotece Miejskiej w Lyonie. Muzeum otwarto dla publiczności w 1963 roku z okazji 100-lecia banku Crédit Lyonnais. Jego dyrektorem do śmierci w 1975 roku był Maurice Audin.

Pierwsze eksponaty pochodziły z daru Audina. Wkrótce zasób uzupełniły depozyty z lionńskiej Biblioteki Miejskiej (Bibliothèque Municipale) oraz paryskiego Muzeum Sztuk i Rzemiosł (Musée des Arts et Métiers). W chwili obecnej Muzeum nadal gromadzi obiekty, najczęściej otrzymując je w postaci darów.

Koncepcja wystawy była dziełem obu jej twórców: Audina i Martina. Audin przez wiele lat nosił się z zamiarem stworzenia instytucji jednocześnie dydaktycznej i popularyzatorskiej przeznaczonej przede wszystkim dla osób nieobeznanych z tematem dawnej książki, a zwłaszcza dla uczniów, studentów i przyszłych bibliotekarzy. Henri-Jean Martin w artykule *Les bibliothèques publiques de Lyon*

¹⁰ Pierwsza wystawa zorganizowana w Muzeum była poświęcona związkowi pomiędzy księgarzami a bankierami florenckimi i lionńskimi w XVI wieku.

et le Musée de l'Imprimerie z 1965 roku¹¹ dokładnie określił zasadę przyświecającą twórcom Muzeum. Ma ono być instytucją żywą, bynajmniej nie „wystawną nekropolią”, cmentarzem precjozów. Musi zatem ewoluować: należy cyklicznie odnawiać ekspozycję, co pozwoli m.in. na uniknięcie ciągłego prezentowania tych samych cennych obiektów. Wystawa ma na celu objaśnienie funkcji, jakie pełniła dawna książka przez wieki oraz uświadomienie jej wpływu na rozwój cywilizacji, unaocznienie jej wielopostaciowości. Zatem miało to być nie tylko klasyczne muzeum, miejsce prezentacji rzemiosła artystycznego, w którym mistrzostwo osiągnęli właśnie lionczycy, ale przede wszystkim narzędzie wspomagające nauczanie bibliologii, niezbędna pomoc dydaktyczna. Ponadto bogaty zbiór starych druków zgromadzony w Bibliotece Miejskiej był od dawna przedmiotem zainteresowania wielu badaczy przyjeżdżających specjalnie w tym celu do Lyonu. Muzeum miało więc szansę stać się brakującym ogniwem dla większej inicjatywy, a mianowicie stworzenia ośrodka badań nad dawną książką. Rosnąca w latach 50. i 60. ubiegłego wieku liczba prac dyplomowych powstałych w Lyonie przy wykorzystaniu starych druków była również wymownym świadectwem takiej potrzeby.

Martin uważał, że przy eksponowaniu tego rodzaju obiektów jak dawna książka i różnego rodzaju narzędzia typograficzne, dość egzotycznych dla współczesnego widza, niezwykle ważne jest obszerne, wyczerpujące objaśnienie dominujące wizualnie nad obiektem. Dlatego właśnie nad witrynami mieszczącymi w sobie podświetlone druki znajdują się wielkie czarno-białe tablice wypełnione tekstem i niekiedy sąsiadującym z nim rysunkiem. Tekst dotyczy nie tyle poszczególnych obiektów, ile raczej stanowi ilustrację krótkiej historii drukarstwa, jaka została opisana na owych *panneaux*. Nie jest to jednak tylko chronologiczny wykład księgoznawczy polegający na bezrefleksyjnym wyliczeniu dat, lecz raczej przegląd najważniejszych problemów – społecznych, politycznych, religijnych, obyczajowych, nierozzerwalnie związanych z „*apparition du livre*”. Droga, jaką przemierza zwiedzający, przyglądając się kolejnym eksponatom, pozwala mu stopniowo zanurzyć się w labirynt historii szlakiem wiodącym od skromnych rękopiśmiennych początków ku kolejnym odkryciom i wynalazkom technicznym, aż do ostatniego stulecia.

MUZEUM STATYCZNE

H.-J. Martin w przytoczonym tu artykule z 1965 roku po części ogólnej, w której omówił m.in. plany Muzeum w kontekście rozwoju sieci bibliotek lionskich,

¹¹ Henri-Jean MARTIN, *Les bibliothèques publiques de Lyon et le Musée de l'Imprimerie*, Bulletin des bibliothèques de France (10) 1965 n° 12, s. 401–415. Pełny tekst dostępny online: <http://bbf.enssib.fr/consulter/bbf-1965-12-0401-001> oraz <http://bbf.enssib.fr/consulter/bbf-1965-12-0409-002>.

zamieścił w aneksie szczegółowy opis przygotowywanej ekspozycji. Zatytułował go *Le Musée Lyonnais de l'Imprimerie. Description sommaire des salles*. W tamtym czasie, dwa lata po otwarciu Muzeum, wystawa była zrealizowana dopiero częściowo, stąd trudno mówić o *stricte* sprawozdawczym charakterze owego wyliczenia; był to raczej prognostyk, wizja, która dopiero powoli się realizowała. Martin podzielił wstępnie ekspozycję na trzy duże części: I. *Wynalazek druku i powstanie książki nowożytnej*; II. *Książka – niezbędne narzędzie cywilizacji i instrument walki*; III. *Techniki od XVIII do XIX wieku*. W obrębie tych działów przedstawił prezentowane na wystawie zjawiska, podając przykłady obiektów, jakimi miały zostać one zilustrowane. Opis ów sprawia wrażenie swoistego przewodnika po nowożytnej Europie, po historyczno-kulturalnych wydarzeniach, którego świadkami, a nawet rzecz można, uczestnikami, były tłoczone na czerpanym papierze wczesne druki. Ekspozycja w takiej właśnie prawie niezmienionej od lat postaci funkcjonuje do dziś i jest to fakt, który w obecnych czasach, dających różnorodne możliwości wystawiennicze, prowokuje do stawiania pytań. Można się zastanawiać, czy przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak innej koncepcji pośród pracowników Muzeum, kłopoty finansowe placówki czy też po prostu doskonałość lub też „kompletność” wizji Martina i wynikająca stąd nieśmiałość w naruszaniu koncepcji niepodważalnego autorytetu, pragnienie uszanowania w ten sposób jego wieloletniego dorobku?¹² A może po prostu nikt nie widzi potrzeby, aby przedstawić historię drukarstwa inaczej?

W pierwszej części wystawy: *Wynalazek druku i powstanie książki nowożytnej*, poruszono następujące kwestie: *Narodziny książki, Kształtowanie się i rozwój estetyki książki nowożytnej, Szczytowe osiągnięcia edytorstwa lionńskiego, Humanizm*. W części drugiej pt. *Książka – niezbędne narzędzie cywilizacji i instrument walki* znalazły się tematy: *Książka w rozwoju idei i nauki, Kontrola i represja, Wielka Encyklopedia Francuska, Informacja*¹³.

W dalszych salach (część III) zgromadzono bogaty zbiór druków, a także maszyn, przedstawiając rozwój typografii i technik powielania różnych tekstów (np. notacja muzyczna, asygnaty pieniężne) oraz technik graficznych, głównie XIX-wiecznych. Pokazano m.in. XVIII-wieczną prasę miedziorytniczą, prasy litograficzne (XIX i XX wieku), prasę cylindryczną, aparat do heliograviury z po-

¹² Henri-Jean Martin, zm. w styczniu 2007 roku, w Lyonie przebywał tylko w latach 1962–1970. Po jego śmierci lionńska szkoła biblioteczna ENSSIB zainicjowała coroczne, odbywające się jesienią „Rencontres Henri-Jean Martin” – spotkania poświęcone dawnej książce. Na łamach Roczników Bibliotecznych sylwetkę uczonego prezentowano z okazji uhonorowania go nagrodą Gutenberg Gesellschaft (*Henri-Jean Martin laureatem Nagrody Gutenberga*, Roczniki Biblioteczne (42) 1998, s. 195–196).

¹³ Tłumaczenie na jęz. polski (przekład własny I.W.) dwóch pierwszych części *Description* poświęconych książce tłoczonej ręcznie, zawierające pełny przegląd wystawionych obiektów, dostępne na stronie Roczników Bibliotecznych: <http://www.rocznikibiblioteczne.edu.pl/>.

czątku XX wieku, prasę ręczną Gaveaux z 1936 roku, skonstruowaną w Lyonie w 1944 roku maszynę do fotoskładu, francuski lumityp z 1957 roku itd.

Ekspozycja liczy kilkaset książek, rycin, druków ulotnych od XI do XXI wieku. Jednak jest to zaledwie część zasobu, jakim dysponuje placówka. Reszta wypełnia magazyny znajdujące się od niedawna w jednym miejscu, na trzecim piętrze budynku. Mieści się w nich 55 tysięcy obiektów, począwszy od 500 druków XVI–XXI wieku (w tym sporo edycji lionńskich oraz pierwsze druki z paryskiej Drukarni Królewskiej z połowy XVII wieku), poprzez znamienitą kolekcję rycin, z których największa część (ok. 600) pochodzi z tzw. zbioru Halasz. Podarował je Antoine de Halasz tworzącemu się Muzeum w latach 50. XX wieku. Pozostałe ryciny pochodzą z kilku kolekcji: Philippe’a Burnot (1877–1956), rodziny Costa de Beauregard (ryciny XVII i XVIII wieku) oraz Marcela Roux (1878–1922). Ponadto Muzeum posiada ciekawe kolekcje druków ulotnych oraz wyposażenia oficyn typograficznych: matryc drukarskich, klocków drzeworytowych, płyt miedzioryticznych, kamieni litograficznych, ryłców, tłoków, filetów, matryc stereotypowych... Są tu także prawdziwe „gabaryty”, czyli maszyny drukarskie i prasy introligatorskie pochodzące z różnych epok.

Bogactwo i różnorodność ukazanych obiektów są niewątpliwe. Szkoda natomiast, że pominięto dwa wielkie tematy dotyczące lionńskiej historii książki. Narzucają się one zresztą również z tego względu, iż mają niewątpliwe walory ekspozycyjne. Chodzi mianowicie o problematykę inspirowanych techniką i wzornictwem Jeana Grolier’a wykwintnych opraw wytwarzanych w renesansowym Lyonie na potrzeby bogacącej się burżuazji oraz o związane z tym zagadnienie bibliofilstwa lionńskiego. I brak tu nie tylko opraw miejscowych, ale w ogóle francuskich (poza jedną oprawą mozaikową), a temat introligatorstwa również w jego warstwie technicznej, uznano najwyraźniej za poboczny bądź nieodpowiadający programowi wystawy. To prawda, iż wykracza on poza ramy koncepcyjne muzeum drukarstwa *sensu stricto*, trudno jednak się spodziewać, aby w Lyonie powstało odrębne Muzeum Opraw, w którym można by zgromadzić dzieła sztuki introligatorskiej, będące przedmiotem badań nie tylko historyków książki, lecz także historyków sztuki czy np. heraldyków. A przecież specjalność introligatorów lionńskich – oprawy wydawnicze tłoczone za pomocą plakiety (a nie pojedynczych tłoków), bogato złożone i malowane są znane i podziwiane przez telementologów i kolekcjonerów¹⁴. Być może, introligatorstwo lionńskie zasługuje wręcz na osobne „Musée de la reliure”, które mogłoby, zważywszy na piękno

¹⁴ Zob. chociażby: Roger DEVAUCHELLE, *La reliure*, Paris: Éd. Filigranes 1995, s. 50 oraz publikacje polskie na temat typu zdobnictwa, nazywanego „weneto-lionńskim”, który wpłynął ożywczo na „ciężką” dekorację książki z kręgu północnej Europy; por. Anna LEWICKA-KAMIŃSKA, *Dzieje oprawy*, [w:] *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, Wrocław: Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1975, s. 164.

umieszczonych w nim obiektów, śmiało konkurować ze słynnym lionńskim Muzeum Tkanin (Musée des tissus).

Pozostaje pytanie: na ile licząca sobie ponad 40 lat wystawa, zorganizowana w sposób przemyślany, według konkretnego planu, przez rzetelnych i kompetentnych twórców, pozostaje aktualna. Czy w ogóle tego typu „tradycyjne” wystawiennictwo jest w obecnych czasach do przyjęcia? Czy brak nowoczesnych, atrakcyjnych wizualnie urządzeń, bodźców typu światło–dźwięk, na rzecz milczącej planszy i obiektu, nie zniechęca zwiedzającego? Czy właśnie owa cisza w komnatach renesansowego pałacu zbyt nie rozprasza współczesnego, podobno coraz gorzej radzącego sobie z tekstem (niekompatybilnego z nim?), odbiorcy. H.-J. Martin pisał, że jego muzeum ma być żywe, twórcze, rozwijające się. Nie rozumiał przez to bynajmniej żadnego specjalnego odstępstwa od prostej formy przekazu, jaką jest tekst i obraz w postaci wręcz niezmienionej od stuleci. Przykładem kontrastowym może tu być Muzeum Papiernictwa w Bazylei powstałe w latach 80. ubiegłego wieku, zupełnie odbiegające od spokojnego wzorca, jaki miał na myśli Martin. Jest to raczej hałaśliwa, industrialna fabryka pełna uwijających się w pocie czoła rzemieślników – papierników, odlewników czcionek, intrologatorów, skrybów, iluminatorów. Zajmują oni wszystkie piętra starego młyna – siedziby Muzeum – i są gotowi w każdej chwili spieszyć z objaśnieniami oraz zademonstrować swój kunszt bądź zachęcić zwiedzającego do samodzielnego eksperymentowania. Tutaj właściciel biletu nie staje się oddalonym o lata obserwatorem, ale zostaje wciągnięty w przeszłość i jako uczestnik procesu tworzenia ma szansę lepiej zrozumieć realia manufaktury – dotknąć rzemiosła i doświadczyć zmysłowo kultury materialnej dawnych wieków. Wspaniale zwiedza się Muzeum Papiernictwa w Bazylei. Ma się wrażenie bogactwa, przepychu, życia. Ale jeśli wizyta w Muzeum kończy się na doświadczeniu zmysłowym, to ciekawe, jak by to skomentował Henri-Jean Martin albo, co jeszcze ciekawsze, załóżmy, Henri Estienne?

MUZEUM „ON THE RUN”

Alan Marshall, obecny dyrektor Muzeum w Lyonie, jest historykiem, znawcą drukarstwa (kilkanaście lat związany z tą branżą od strony praktycznej), którego zainteresowania dotyczą głównie nowoczesnych technik graficznych i czasów, gdy się one kształtowały. Jest ponadto autorem licznych artykułów publikowanych w czasopiśmie z dziedziny grafiki, współtwórcą *Dictionnaire encyclopédique du livre*¹⁵, tłumaczem na angielski historii kaligrafii autorstwa Claude’a Mediavilla¹⁶, członkiem komitetu naukowego organizującego co kilka lat w Salo-

¹⁵ W 2005 roku ukazał się drugi tom do litery M.

¹⁶ *Calligraphie*, Paris: Imprimerie Nationale 1993.

nikach międzynarodowe konferencje poświęcone typografii i komunikacji wizualnej, organizatorem licznych wystaw, aktywnym członkiem lionńskiego Instytutu Historii Książki, a także współpracownikiem francuskiego koncernu Infogrames (wydawcy gier komputerowych) oraz autorem interaktywnej gry komputerowej o Janie Gutenbergu.

Muzeum prowadzi aktywną działalność kulturalno-oświatową. Wydaje liczne publikacje¹⁷. Co roku ukazuje się folder, który zarówno reklamuje zbliżające się wystawy, jak i zawiera program imprez oraz warsztatów organizowanych przez tę instytucję¹⁸. Jest godne podziwu, że tak precyzyjnie, co do dnia, przedstawia się „Kalendarz zwiedzania, pokazów dla publiczności oraz warsztatów dla dzieci”¹⁹. Wystawy czasowe dotyczą historii technik sztuk graficznych, jak ta organizowana w 2007 roku: „Kolory: sukces chromolitografii”²⁰ lub dorobku współczesnego artysty (ostatnio były prezentowane prace Justina Grégoire’a, pedagoga, malarza, grafika, rytownika). Muzeum uczestniczy też w obchodach Europejskich Dni Dziedzictwa, w Festiwalu Nauki, w Świącie Świąteł²¹, Nocy Muzeów. Organizuje konferencje (we współpracy z Uniwersytetem Lyon 2 oraz Towarzystwem Przyjaciół Muzeum), a także tematyczne wycieczki z przewodnikiem, np. *Historia prasy od »la Gazette« do dzienników XIX-wiecznych; Lionscy drukarze epoki Renesansu* czy też *Litera pod lupą*²². Zaprasza gości (artystów, typografów, bibliotekarzy, muzealników) na wykłady. Specjaliści w swoich dziedzinach: linotypiści, rytownicy, są zapraszani, aby demonstrować pracę dawnych maszyn drukarskich. Uczestnicy licznych warsztatów, kształcący się w dawnych technikach graficznych, ręcznym wyrobie papieru, kaligrafii łacińskiej i arabskiej (u arabskiego specjalisty) czy ręcznym iluminowaniu, prezentują swoje prace na corocznych wystawach w salach muzealnych.

Od momentu powstania gromadzone w Muzeum wszelkie dokumenty i archiwalia dotyczące technik drukarskich i graficznych. Bogaty zasób literatury

¹⁷ Jak np. ostatnio: Alan MARSHALL, *Histoire de l'imprimé* [rédigé par Alan Marshall et Sheza Moledina]; [avec la collaboration de Hélène-Sybille Beltran et Bernadette Moglia], Lyon: EMCC 2008.

¹⁸ *Musée de l'imprimerie de Lyon. Programme 2007/2008 Expositions, Activités.*

¹⁹ *Calendrier des visites, démonstrations tous publics et ateliers pour enfants.* Muzeum posiada bardzo rozbudowaną ofertę dydaktyczną dla dzieci, zwłaszcza w wieku od 8 do 13 lat. W roku szkolnym 2007/2008 proponowano 8 różnych warsztatów tematycznych. Osobne zajęcia są prowadzone dla grup szkolnych oraz dorosłych.

²⁰ *Couleurs, les prouesses de la chromolitographie.*

²¹ Lionńczycy z wielką pompą obchodzą coroczny grudniowy odpust 8 grudnia (przypadający w święto Niepokalanego Poczęcia), któremu towarzyszą liczne przemarsze, korowody, pokazy sztucznych ogni, iluminacje i wiele związanych z tym atrakcji. Wielomilionowe tłumy turystów przetaczają się wtedy przez miasto. W 2007 roku uroczystą promenadę zorganizowało też Musée de l'Imprimerie we współpracy z Musée des tissus.

²² *Histoire de la presse, de la Gazette aux journaux du XIX^e s.; Les imprimeurs lyonnais de la Renaissance; Lettres à la loupe.*

przedmiotu, czasopism, zbiór ikonograficzny stanowią zaplecze badawcze Centrum Dokumentacji pozostającego w stałym kontakcie z Bibliothèque Nationale w Paryżu. Ponadto Muzeum jest członkiem Stowarzyszenia Europejskich Muzeów Drukarnictwa (Association of European Printing Museums – AEPM) i współpracuje z lionską Bibliothèque Municipale, czego najlepszym wyrazem jest wspólny katalog biblioteczny dostępny na serwerze Biblioteki.

W 2009 roku odbyła się w Lyonie już szósta edycja Szkoły Instytutu Historii Książki (École de l'Institut d'Histoire du Livre), organizowanej we współpracy z Muzeum, Bibliothèque Municipale oraz ENSSIB – École Nationale Supérieure des Sciences de l'Information et des Bibliothèques, oferująca cztery kursy tematyczne, podczas których można wraz ze specjalistą pochylić się nad oryginalnymi manuskryptami, inkunabułami, dawnymi drukami ulotnymi i czasopismami oraz wysłuchać wykładu na ich temat. Uczestnictwo jest możliwe dla wszystkich chętnych; opłata wynosi 490 euro.

Z informacji praktycznych: Muzeum jest otwarte przez cały tydzień, z wyjątkiem poniedziałków. Obowiązuje charakterystyczna dla Francji przerwa na lunch w godzinach południowych – od dwunastej do czternastej.

Nie wszystkie zniżki, jakie oferuje Muzeum, muszą się wydawać oczywiste dla polskiego gościa instytucji kulturalnych. Bilety ulgowe przysługują za okazaniem: legitymacji studenckiej, legitymacji rodziny wielodzietnej [!], legitymacji osoby niepełnosprawnej, a także grupom powyżej 10 osób. Za darmo do Muzeum mogą wejść: młodzież poniżej 18 roku życia, bezrobotni [!], studenci i uczniowie lionskiej Szkoły Sztuk Pięknych (École Nationale des Beaux Arts), mieszkańcy Lyonu (również emerytowani), opiekun osoby niepełnosprawnej, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum i Towarzystwa Sztuk Plastycznych MAPRA (Maison Arts Plastiques Rhône-Alpes). Istnieje również możliwość wykupienia biletu całodziennego oraz rocznego.

Należy jeszcze podkreślić wysoki poziom wydawniczy publikacji, jakie oferuje Muzeum. Ulotki, foldery, kartki pocztowe, wszelkie pamiątki i książki dostępne w sklepiu przymuzealnym, poza walorami informacyjnymi, odznaczają się zarówno elegancją, jak i godną naśladowania fantazją szaty graficznej. Strona internetowa²³ jest czytelna i nienachalna. Nie obfituje bynajmniej w wyobrażenia „akcesoriów typograficznych” mających przynieść natychmiastowe skojarzenia z branżą. Czy jest to również wynik wielowiekowej tradycji przyglądania się literze, analizowania jej kształtu i proporcji? Ciekawe, że kraje, które w czasach renesansu nie uznały traktatów typograficznych Geffroy’a Tory czy Albrechta Dürera za dzieła godne wydania, dziś produkują często ulotki reklamowe na zerowym poziomie estetycznym.

²³ <http://www.imprimerie.lyon.fr/imprimerie/>

KOOPERACJA „STAREGO Z NOWYM” A WĄTEK POLSKI

Jak widać, wystawa lionńska nie jest nowoczesnym, multimedialnym projektem mieniącym się feerią kolorów, z cichutko płynącą muzyką Orlanda di Lassa w tle. Jednak wartki nurt wydarzeń towarzyszących stałej wystawie, współgrających z nią, odziera ją nieco ze statyczności. Placówka rozwija się również pod względem lokalowym. Biuletyn muzealny *La Lettre* dostępny online informuje, że w zeszłym roku otwarto nową, dużą salę poświęconą historii ilustracji. Zapowiedzi dotyczące organizowanych imprez docierają do czasopism o pokrewnej tematyce, jak np. „Le magazine du bibliophile”²⁴. Oczywiście wszystkie te inicjatywy, poza zaangażowaniem pracowników placówki, mają swe źródło w korzystnym finansowaniu jej działalności, na co inne jednostki oświatowo-kulturalne, dążące do takiego stanu, ale biedniejsze, nie mają co liczyć.

Natomiast to, co jest od finansowania niezależne, a niewątpliwie musi budzić krytykę, nie tylko w Lyonie, ale we wszystkich muzeach na świecie, to – stopień zakurzenia wystawionych obiektów. Wydawałoby się – absolutny drobiazg, ale rzadko jakieś muzeum umie sobie z nim poradzić. Wiadomo, że ubóstwo obejścia zupełnie nie musi mieć wpływu na jego czystość. Niestety, ów „cmentarz precjozów”, o którym pisał Martin, przestrzegając przed niewłaściwie „prowadzonymi” ekspozycjami, pod warstwą kurzu o wiele łatwiej się ucieleśnia. Wbrew temu, czego życzył sobie sam twórca wystawy, jego koncepcja nie uległa przez lata odświeżającej, choćby zewnętrznej transformacji. I nie tylko lionski to problem: tak jakby muzealnicy sami chcieli pogrzebać piękną historię minionych wieków i uczynić ją wręcz niebezpieczną dla zdrowia. Może w ogóle nie chodzi tu o niechęć pracowników do porządków, a raczej o coś więcej – niechęć czy też brak przekonania do sensowności własnej pracy?

Lyon, Bazylea, Antwerpia – to miasta bogate w dokonania humanistów, tytografów, artystów, posiadające muzea na miarę bezdyskusyjnej tradycji i rangi tych ośrodków. Nie można porównywać bogactwa ich zbiorów, wyrosłych przez stulecia silnie rozwijającej się kultury druku, do ekspozycji placówek polskich dysponujących siłą rzeczy o wiele skromniejszym zasobem. Wszystkie prezentowane na stałej wystawie w Lyonie druki są oryginałami. Podobnie jest w przypadku stałych ekspozycji w mniejszych miastach francuskich, np. w alzackiej La Bibliothèque humaniste de Sélestat. Przyczyna niedostatecznego – wydawałoby się – szacunku dla obiektów oryginalnych leży m.in. w przewadze ilościowej starych druków zachowanych w zbiorach Francji i w Polsce. Dział Książki Rzadkiej (Réserve des livres rares) w Bibliothèque Nationale w Paryżu specyficznie pojmuje „rzadkość” książki, której nie definiuje bynajmniej ścisły przedział czasowy. Spośród druków XVI wieku nie mieszczą się w tej grupie np. popularne utwory

²⁴ Np. w numerze z lutego 2009 znajduje się obszerna relacja o wystawie poświęconej Roge-
rowi Druet, współczesnemu grafikowi, malarzowi, mistrzowi kaligrafii.

w języku łacińskim (który był w owym czasie w Europie dominujący). W Polsce *terminus ante quem non* dla starego druku to rok 1800. Każdy produkt oficyn drukarskich sprzed tej cezury, niezależnie od częstotliwości jego występowania w zasobach bibliotek, jest traktowany jak zabytek szczególnej troski. Można zatem zrozumieć, że na polskich wystawach stare druki pojawiają się nieczęsto i na krótko. Ale czy stosunkowo niewielkie rozmiary produkcji wydawniczej, jaka ujrzała światło dzienne w renesansowym Krakowie czy w barokowej Warszawie, są wystarczającym powodem, by od strony wystawienniczej tak bez przekonania podchodzić do wczesnych dokonań miejscowych impresorów? Krakowskie Muzeum Historyczne posiada zbiór XIX i XX-wiecznych narzędzi i maszyn, będący schedą po słynnym miejscowym introligatorze Robercie Jahodzie, mało uwagi poświęcając czterem poprzednim stuleciom. Jest to zresztą ekspozycja od pewnego czasu niedostępna dla zwiedzających. Trzeba było szacownej rocznicy 750-lecia lokacji Krakowa, aby Muzeum Inżynierii Miejskiej [!] w pięknie odremontowanej hali zajezdni tramwaju konnego urządziło w 2007 roku stałą wystawę pt. „Drukarnstwo krakowskie XV–XX wiek”, której pokłosiem jest interesujący katalog²⁵. Wystawa jest niestety pozbawiona starodrucznych oryginałów – 12 obiektów po czasowej ekspozycji wróciło na półki Biblioteki Jagiellońskiej, skąd je wypożyczono. Jednak wczesną historię drukarstwa krakowskiego przedstawiono w sposób niemal wyczerpujący na planszach, bogato je ilustrując. Jest to przykład pozytywny i optymistyczny – choć techniczny profil Muzeum Inżynierii sprawia, iż na wystawie skupiono się raczej na technikach drukarskich; „książkę jako historię”²⁶ ukazano w sposób marginalny.

Warszawa – nieposiadająca co prawda stałej oficyny wydawniczej aż do 1624 roku²⁷ (brak uniwersytetu i siedziby biskupstwa przez długie wieki znacząco się do tego przyczynił) – ma za to własne Muzeum Drukarnstwa. W kilku zaniedbanych salach gromadzi ono prawie wyłącznie pamiątki z epoki pras żelaznych, bez przekonania wspominając o tym, co działo się przed XIX wiekiem. Zgromadzenie kilkusetletnich eksponatów jest oczywiście zbyt kosztowne, by było *ad hoc* możliwe²⁸. Ale poinformowanie o tym, co było onegdaj, za pomocą nowoczesnych narzędzi multimedialnych – w dobie ploterów i skanerów – zwłaszcza dla pracowników placówek mających z założenia najwyższą świadomość typograficzną, powinno być wykonalne. Jaki los czeka w najbliższym czasie niszczący klasykistyczny budynek przy ulicy Łuckiej, gdzie znajduje się siedziba muzeum?

²⁵ *Drukarnstwo krakowskie XV–XX wiek: katalog wystawy*, Kraków: Muzeum Inżynierii Miejskiej, 2007.

²⁶ Por. David PEARSON, *Books as History: The Importance of Books beyond Their Texts*, London, New Castle 2008.

²⁷ Tzw. Drukarnia Latająca Walentego Łapki miała charakter efemeryczny, działała z przerwami w latach 1577–1581.

²⁸ A może rozwiązaniem byłoby eksponowanie dubletów którejs z dużych bibliotek, przechowywanych w Muzeum na prawach depozytu?

Właścicielem tej placówki jest Muzeum Historyczne m. st. Warszawy na Starym Mieście. Ciąg kamienic przy Rynku, ze stałą wystawą dotyczącą historii stolicy, mieścił do niedawna również salę poświęconą historii drukarstwa. Teraz jest ona od pewnego czasu nieudostępniana. Zwiedzający mogą natomiast zapoznać się z dawną książką dzięki około 100 obiektom, które ilustrują ważne wydarzenia z historii Warszawy. Koncepcja – do pewnego stopnia poprawna metodologicznie – pochodzi, podobnie jak w przypadku Lyonu, sprzed ponad pół wieku. Niestety, wystawione stare druki to makiety wytworzone w latach 50. XX wieku. Ich karty są teraz pożółkłe i zdeformowane w tak nieestetyczny sposób, w jaki nigdy nie zmieniały się książka wyprodukowana kilkaset lat temu. Nietrudno sobie wyobrazić, jak na taką wizję przeszłości zareaguje przeciętny zwiedzający.

Krakowska wystawa w Muzeum Inżynierii Miejskiej wypełnia pewną lukę w tematyce technik drukarskich i ich historii. Natomiast w obu polskich stolicach (historycznej i współczesnej) brakuje dużej ekspozycji, która byłaby poświęcona książce jako zjawisku w kulturze, towarzyszącemu wydarzeniom nie tylko podniosłym, lecz także zwyczajnym (por. obiekty z wystawy H.-J. Martina), obrazującemu społeczne, kulturalne i polityczne przemiany i światopogląd, dewocję i ludyczność, dobrobyt i klęski, rozwój i stagnację. Przed 30 laty w Warszawie w związku z budową nowego gmachu Biblioteki Narodowej planowano utworzyć w nim Muzeum Książki. Prace studialne trwały wiele lat, plany zaszły już bardzo daleko, po czym koncepcja upadła i nie podniosła się niestety do dziś. Nie opublikowano nawet wyników ówczesnych zamierzeń²⁹. A przecież specyfika polskiej książki, jej wyjątkowość merytoryczna i estetyczna godne są tego, aby zapoznać z nią rzesze odbiorców, najczęściej zupełnie nieświadomych jej walorów. Narzuca się tu wręcz pytanie skierowane do instytucji centralnej, jaką jest Biblioteka Narodowa: w jaki sposób popularyzuje historię książki? Czy dostrzega znaczenie działalności edukacyjnej w tym zakresie? Przygotowania do tak dużego przedsięwzięcia, jakim byłoby utworzenie Muzeum Książki, mogłyby jednocześnie zwiększyć siły i być zakrojone na szerszą skalę. Spytajmy jeszcze: jakie przeznaczenie czeka od dawna pusty i niszczący pałacyk przy ul. Okólnik w Warszawie, była siedziba Biblioteki Ordynacji Kasińskich, w którym mieściły się przed laty pracownie Biblioteki Narodowej? Czy można sobie wyobrazić lepszą lokalizację dla nowoczesnego Muzeum Książki? A głosy na ten temat nie są bynajmniej odosobnione³⁰.

²⁹ Pokłosiem prowadzonych wtedy prac i jedynym źródłem na temat planów utworzenia takiej placówki w Polsce jest hasło Marii CUBRZYŃSKIEJ, *Muzeum książki*, [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, Wrocław: Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich 1976, s. 215–216.

³⁰ Por. np. artykuł Haliny TCHÓRZEWSKIEJ-KABATY, *Chwała i klęska Okólnika* w Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej, nr 4/163/2002, poświęcony w całości Bibliotece Ordynacji Kasińskich (s. 9): „Chyba szkoda, że swego czasu Biblioteka Narodowa zrezygnowała z jego [pałacyku przy ul. Okólnik] posiadania, bo niezależnie od moralnego obowiązku opieki nad owym *monumentum*, to właśnie w tych murach można było ulokować planowane niegdyś Muzeum Książki”; por. również artykuł: Elżbieta CIBORSKA, *Czas na Okólnik*, *Stolica* 2009, nr 2/3, s. 32–34.

IZABELA WIENCEKTHE HISTORY OF BOOKS AS A SUBJECT OF A MUSEUM EXHIBITION:
THE MUSEUM OF PRINTING IN LYON

Summary

The Museum of Printing in Lyon was not accidentally created in a city which boasts a rich, centuries-long tradition of the typographic art. The first workshops were set up here in the 15th century on the crest of a wave of Lyon's financial growth, which was so dynamic that the city quickly became one of the main centres of European printing.

The Museum was organised in the 1960s by Henri-Jean Martin, at the time an employee of the Bibliothèque Nationale in Paris. Martin also prepared the museum's permanent exhibition which can still be seen today, virtually unchanged. (A detailed list of objects from parts 1 and 2 of the exhibition dealing with printing in the 15th to 18th centuries, together with explanations, can be found on the website of *Roczniki Biblioteczne – Library Annals*).

The museum has also active cultural and educational programmes, trying to adapt to the interests of contemporary visitors, especially young visitors, in collaboration with schools, universities, other museums and libraries. It publishes numerous publications and regularly organises special exhibitions as well as lessons and demonstrations.

The example of the Lyon museum encourages questions about the sense, form and possibilities of the exhibition art in general, and reflections on the lack of a similar institution in Poland, an institution that could, in a professional and interesting manner, present "book as a history," not focusing solely on printing techniques.